

# EUROPA CHRISTI

NR 13 • dodatek specjalny • 24 lutego 2019

## EUROPA WARTOŚCI CZY ANTYWARTOŚCI?

KS. IRENEUSZ SKUBIS

**S**pójrzmy na Europę nie tylko po to, żeby ją zobaczyć krajobrazowo, geograficznie, ale by postarać się bardziej ją zrozumieć.

Wiek XX przez Romana Brandstaettera został nazwany złym wiekiem. Były to bowiem lata dwóch wielkich wojen światowych, gułagów i obozów koncentracyjnych, w których zostało zamordowanych ponad 50 mln istot ludzkich. To wiek tyranów, złoczyńców, złodziei i ateistów. Bolszewicy ze Wschodu zorganizowali gehennę milionów ludzi, w tym ogromnej rzeszy Polaków, a na Zachodzie komuniści sięgnęli po noże i inne narzędzia zbrodni i w 1936 r. porwali się na Hiszpanię, gdzie wymordowali tysiące księży i zakonników. Bolszewicki ateizm rozpanoszył się w Europie i na każdy możliwy sposób dokonywał zbrodni, osiągał niewinnych ludzi praktycznie w całej Europie. Hitlerizm, nazizm i totalitaryzm uczyniły niesamowite spustoszenie.

Otóż wszędzie, gdzie dokonywała się zbrodnia, była ona powiązana z odrzuceniem przez ludzi Boga, wiary, Chrystusowego krzyża. To miejsce wypełniały nowe religie czy ideologie, w których imię jedni skazywali drugich na śmierć. Po II wojnie światowej była Norymburga, w której – nieliczni zresztą – niemieccy zbrodniarze wojenni zostali ukarani. Ale jedno było pewnym sukcesem: wiele zbrodni nazwano po imieniu, wiele ujrzało światło dzienne.

Bardzo szybko ruszyły w wielu krajach maszyny postępu, w Niemczech przez wyczerpaną pracę szybko doszło do dużego rozwoju materialnego i gospodarczego. Europa – oczywiście Zachodnia – zaczęła się bogacić. Europejczycy podjęli też wiele badań w kierunku unowocześnienia przemysłu, nauki, m.in. w informatyce, która stworzyła nowy kształt rzeczywistości, w medycynie. Ale trzeba też popatrzeć na tę część Europy, która została zamknięta w kręgu tzw. demoludów, czyli krajów żyjących pod okupacją radziecką, i która wprowadziła reżimowe zarządzanie życiem

wielu społeczeństw. Główną ideologią w tych krajach musiał być marksizm, a jako cel reżimowa władza postawiła sobie walkę z Bogiem i cywilizacją chrześcijańską. Kościół i religia stały się głównym wrogiem dla rządzących krajami spod znaku Kremla.

Europa Zachodnia ma swoją powojenną historię, ma swoich bohaterów, którzy pomyśleli o trwałym zjednoczeniu Europy na zgłiszczach wojny. Szukali oni porozumienia między narodami m.in. na gruncie gospodarczym, ekonomicznym, handlowym, ale także na gruncie wymiany dóbr kulturalnych i duchowych. Wytworzył się ciekawy klimat, w którym w sposób spokojny i szlachetny chciano dokonać prawdziwego zjednoczenia Europy. I rodziły się nowe propozycje, które miały polepszyć życie Europejczyków. Wydawało się, że kierunek jest dobry i Europa może zajaśnieć blaskiem dobrobytu i wolności. Zło jednak nie śpi. W jednoczącej się Europie mocno zapisał się rok 1968, kiedy to jakaś nowa jednia kulturalna młodych podjęła walkę o nowy kształt życia jednostek i społeczeństw. Pojawiły się ideały wolności rozumianej jako „wolność od” i liberalizm. Idea tej specyficznie rozumianej wolności stała się wiodąca dla wielu środowisk, a jej konsekwencje odczuwamy do dzisiaj. Dotknęła również Kościół, który na Zachodzie miał dobre przełożenie społeczne, skupiał w swoich szeregach także polityków, mężów stanu, jak np. gen. Charles de Gaulle, którzy tworzyli partie chadeckie kierujące się zasadami religii chrześcijańskiej.

Wspomniany liberalizm oraz hasło, którym do dziś posługują się Europejczycy, by w imię idei wolności odrzucić wszystko, co człowiekowi jest przeszkodą na drodze do konsumpcji, ułatwienia życia i przyjemności – stały się myśleniem wielu ludzi. W rzeczywistości było to odrzucenie zasad, które proponuje Kościół, na rzecz bogacenia się, dążności do używania i relatywizacji wartości.

**Liberalizm oraz hasło, którym do dziś posługują się Europejczycy, by w imię idei wolności odrzucić wszystko, co człowiekowi jest przeszkodą na drodze do konsumpcji, ułatwienia życia i przyjemności – stały się myśleniem wielu ludzi. W rzeczywistości było to odrzucenie zasad, które proponuje Kościół, na rzecz bogacenia się, dążności do używania i relatywizacji wartości**

Jeśli jednak popatrzymy na historię, zauważymy, że ideały płynące z Ewangelii, ideały chrześcijańskie, były dla Europy jasnością i to one zbudowały jej wielkość. Nie da się bowiem zbudować czegoś wielkiego bez wspólnego wysiłku i wyrzeczeń oraz nieustannego spoglądania na znak – drogowskaz. Czyż więc teraz możemy przyzwolić na zburzenie tej naszej wielkości?

U progu złowieszczych działań w Europie zawsze były nowe nurty filozoficzne, które bazowały na filozofii niemieckich ateistów. Partie chadeckie zaś rozmiągają się często z Dekalogiem, co widzimy chociażby na przykładzie europejskiej tzw. chadecji, która z chrześcijaństwem niewiele ma już wspólnego – jej sposób

► pojmowania rzeczywistości społecznej, indywidualnej, rodzinnej jest sprzeniewierzeniem się nie tylko Kościołowi, ale samej Ewangelii i zasadom płynącym z wiary.

Jesteśmy więc świadkami wielkich przemian, które są dokonywane już bez obecności Dekalogu. Rewolucja kulturalna sprawiła, że przyszły nowe pokolenia, które wzięły rozbrat z nauczaniem Kościoła, z jego normami moralnymi. Ci ludzie mają, niestety, wpływ na współczesną rzeczywistość, a środki przekazu stały się dziś dobrymi narzędziami w ich rękach. Mówiąc wprost – mamy do czynienia z wielopostaciowym kłamstwem, które odnosi się także do idei ogólnych zawartych w przepisach prawa. Wielu ludzi ma usta pełne demokracji i tolerancji, ale pojęcia te rozumieją tylko jako im służące – nie biorą pod uwagę opinii tych, którzy myślą inaczej, choć są to całkiem pokaźne grupy społeczne. Zapanowały w Europie zwykle obłuda i zakłamanie, liczą się tylko silne partie z kręgów liberalnych i ateistycznych, które mają dostęp do dużych pieniędzy, przemysłu i informatyki i które trzęsą naszym życiem.

Trzeba nam zatem realnie pomyśleć o zwrocie ku integralnej kulturze chrześcijańskiej, która została mocno rozchwiana. Kultura jest elementem decydującym dla życia społecznego. Zasadza się na tradycji i ma swoich bohaterów: tych, którzy świadczą o niej swoim życiem, przelali za nią krew, ale także ludzi wielkiej pracy i osiągnięć. Nie wolno nam tego zaprzepaścić, nie wolno zmarnować wysiłku życia tak wielu mądrych Europejczyków. Mimo wielu różnic wynikłych z miejsca naszego życia i ról, które odgrywamy, łączy nas wiara chrześcijańska, Dekalog, a z nim prawda, uczciwość, rzetelność i prawe sumienie. W gruncie rzeczy chodzi o tak potrzebną człowiekowi do funkcjonowania i nadającą sens życiu normalność.

A normalność objawia się środowiskiem życzliwym obywatelowi, w którym wszyscy są równi i czują się braćmi. Musimy uznać w drugim człowieku bliźniego, okazać mu chęć pomocy, zauważyć dziejącą się niesprawiedliwość i wychowywać młode pokolenie do rzetelności i uczciwości. Należy też

zadbać o cnotę roztropności, która – jak mówi łacińska sentencja – jest woźnicą wszystkich cnot. Przejawia się ona w każdej dziedzinie życia i widzimy, że czasem tej roztropności brakuje. Ojciec Święty Franciszek bardzo celnie wyraził to naturalne dążenie do normalności w encyklice „Laudato si’”. Bóg Stwórca żąda od nas zachowania Ziemi w jej pięknie, równowadze i ekologii. Nakazuje nam czynić ją sobie poddaną, ale jej nie zniszczyć, a przede wszystkim nie zniszczyć człowieka. Myśl chrześcijańska bazująca na przykazaniu miłości Boga i bliźniego, budowana na starotestamentalnym Dekalogu, była siłą wiodącą dla mieszkańców Europy i podstawą rozwoju nie tylko jej, ale także innych kontynentów. Jeżeli przyzwolimy na zniszczenie naszych korzeni – czyż ostaniemy się jeszcze jako wielka Europa?

Budujmy zatem europejską normalność, pełną mądrych elit i ludzi prawych, żyjących wiarą i cieszących się życiem jako wielkim darem Boga.

**Ks. Ireneusz Skubiś**



Arturo Mari/Bialy Kruk

## Św. Jan Paweł II patronem Europy

S erdecznie dziękujemy za nadsyłane listy z podpisami, by św. Jan Paweł II został przez Ojca Świętego Franciszka ogłoszony patronem Europy. Takie jest pragnienie wielu europejskich środowisk katolickich. Również rodacy św. Jana Pawła II pragną, by dołączył on do grona świętych patronów Europy. Zachęcamy, by wspólnoty katolickie w Polsce i na emigracji podjęły akcję zbierania podpisów w tej szczytnej intencji.

**Ks. inf. dr Ireneusz Skubiś**  
**Moderator Ruchu „Europa Christi”**

## Podpisz petycję do Ojca Świętego Franciszka

Ojciec Święty Franciszku!

Chcę przyłączyć się do słów św. Jana Pawła II, który powiedział: „Stara Europa, odnajdź siebie samą! Bądź sobą! Odkryj swe początki. Tchnij życie w swoje korzenie. Tchnij życie w autentyczne wartości, które sprawiły, że twoje dzieje były pełne chwały, a twoja obecność na innych kontynentach dobroczynna. Odbuduj swoją jedność duchową w klimacie pełnego szacunku dla innych religii, dla prawdziwych swobód”.

Chcę również wspomnieć słowa Waszej Świątobliwości o tym, że zamiast tradycji obrano zdradę, o potrzebie pamięci i powrocie do bycia wspólnotą solidarną.

Niniejszym podpisuję petycję do Ojca Świętego Franciszka, by św. Jan Paweł II został ogłoszony patronem Europy

(duża tabela na podpisy do pobrania i wydrukowania na stronie [www.myslacojczyzna.pl](http://www.myslacojczyzna.pl))

Ojciec Święty Franciszku, prosimy Cię, abyś rozważył powierzenie przyszłości Europy św. Janowi Pawłowi II, by razem ze św. Benedyktem, św. Cyrylem, św. Metodą i świętymi: Katarzyną, Brygidą i Teresą Benedyktą od Krzyża pomogli nam kierować nasze kroki, aby „dać na nowo Europie duszę i rozbudzić w niej na nowo sumienie”.

(Tekst na podstawie petycji hiszpańskiej)

**Podpisy można składać na stronie:**

[www.myslacojczyzna.pl](http://www.myslacojczyzna.pl) lub przesłać pod adresem e-mail: [petycja@myslacojczyzna.pl](mailto:petycja@myslacojczyzna.pl).

**Podpisy zebrane według poniższego wzoru można też przysłać pod adresem: Ks. Ireneusz Skubiś, ul. 3 Maja 12, 42-200 Częstochowa.**


Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych przez Fundację „Myśląc Ojczyzna” im. ks. inf. Ireneusza Skubisia w celu złożenia petycji do Ojca Świętego Franciszka, by św. Jan Paweł II został ogłoszony patronem Europy.

Wyrażenie zgody jest dobrowolne, niemniej odmowa wyrażenia zgody uniemożliwia złożenie petycji. Administratorem Pani/Pana danych osobowych jest Fundacja „Myśląc Ojczyzna” im. ks. inf. Ireneusza Skubisia, ul. 3 Maja 12, 42-200 Częstochowa.

Pana/Pani dane osobowe będą przetwarzane w celu złożenia petycji. Podaje Pan/Pani swoje dane dobrowolnie, jednocześnie godząc się na ich przetwarzanie. Pana/Pani dane osobowe nie będą przekazywane innym odbiorcom danych.

Ma Pan/Pani prawo dostępu do swoich danych osobowych, ich sprostowania, usunięcia lub ograniczenia przetwarzania, wniesienia sprzeciwu wobec przetwarzania, a także prawo wniesienia skargi do organu nadzorczego.

# ŚW. CYRYL I ŚW. METODY DLA NASZYCH CZASÓW

Św. Jan Paweł II wzywał, by odczytać w życiu i posłannictwie świętych Cyryla i Metodego te treści, które Mądrość Bożej Opatrzności wpisała tam jakby z myślą o naszej epoce

**DR PAVOL MAČALA, Słowacja**

Święci Cyryl i Metody w szczególny sposób zwracają naszą uwagę na temat prawdy w czasach postprawdy, na temat osoby, kiedy jej nie ma w nauce i kiedy w rzeczywistości świata człowiek jest traktowany jako zasób ludzki przeznaczony do eksploatacji kapitałem. Temat prawdy dominuje w dokumencie biograficznym „Żywot Konstantyna – Cyryla”: św. Cyryl w swej młodości poślubia Sofię, Mądrość (por. „Żywot” III, 3) i pragnie, by Bóg udzielił mu mądrości, która otacza Jego tron. Modli się: „Boże ojców naszych i Panie miłoty, któryś sprawił wszystko słowem i mądrością swoją, stworzywszy człowieka, aby władał stworzeniami, co przez Ciebie się stały (Mdr 9, 1-2), udziel mi mądrości, która otacza tron Twój” (Mdr 9, 4). Pragnie po powrocie do tronu Ojca: „Miałem niegdyś dziada wielkiego i bardzo sławnego, który stał blisko cesarza, ale nadaną mu wyższą godność odrzuciwszy, został wygnany. Poszedłszy zaś na obcą ziemię, zubożał i tam mnie zrodził. Ja zaś, szukając dawnej dziadowej godności, dotąd jej nie zdołałem odzyskać, jestem bowiem wnukiem Adama” („Żywot” IX, 11). Zaszczycem i bogactwem przodków, Adama i Ewy, które zostało przez nich odrzucone, była osobowa relacja z Bogiem. Św. Cyryl dla Słowian zestawia gramatykę, żeby „zrozumieli rzeczy Boskie i ludzkie i uczyli się, jak przez działanie stawać się na obraz i podobieństwo Stwórcy swego” (por. „Żywot” IV, 8).

Co wiemy o owej gramatyce? W traktacie pt. „O literach” Czernorizca Chrabra z przełomu IX i X wieku, który uważany jest za jeden z najważniejszych zabytków literatury starosłowiańskiej, mówi się: „...Bóg, pełen miłości do ludzi, który urządza wszystko i nie chce, by ród ludzki był pozbawiony rozumu, lecz wszystkich prowadzi do poznania prawdy i do zbawienia, zmiłował się nad plemieniem słowiańskim i posłał mu świętego Konstantyna Filozofa, zwanego Cyrylem, męża sprawiedliwego i prawego, a on uczynił mu trzydzieści i osiem liter, jedne na wzór

liter greckich, inne zaś stosownie do mowy słowiańskiej (...). U Żydów bowiem pierwszą literą jest alef, co znaczy «ucz się», gdyż oddając dziecko na naukę, mówią: «ucz się!», a to jest: alef. I Grecy, naśladowając to, powiedzieli alfa. I nadało się wyrażenie mowy żydowskiej do języka greckiego, by powiedzieć w miejsce nauki – «szukaj!», ponieważ alfa po grecku znaczy właśnie «szukaj!» (...). Biorąc z nich przykład, święty Cyryl stworzył pierwszą literę – azb. A ponieważ litera azb jako pierwsza była przez Boga dana narodowi słowiańskiemu na otwarcie ust jego i ku poznaniu prawdy przez uczących się liter, jest ona wymawiana przy szerokim rozwarciu ust, podczas gdy pozostałe litery przy małym rozwarciu ust są wypowiedzane”.

„Azb” w języku starosłowiańskim znaczy „ja”, wyraża ono podmiot osobowy, osobę, podmiot świadomy. Mnich Chrabr używa symbolu szerokiego rozwarcia ust – gramatyka św. Cyryla zawiera w sobie dążenie do pełni Mądrości, czego brakowało w gramatyce Żydów i Greków. Św. Cyryl, określany też mianem nowego Pawła, dla litery „azb” – „ja”, dla podmiotu osobowego, stwarza znak graficzny o kształcie Krzyża Chrystusowego. Ujęcie graficzne podmiotu osobowego „azb” – „ja” jest wyrażeniem jego utożsamienia z prawdą krzyża jako symbolu wiary. Krzyż Chrystusa Zbawiciela i Dobra Nowina stanowią początek systemu gramatycznego Słowian, który prowadzi do Mądrości. Gramatyka św. Cyryla, zbudowana na podmiocie osobowym „ja”, jest zrodzeniem osoby. Osoba jest bytem ontologicznie najwyższym, a osobowa relacja z Bogiem stanowi fundamentalną zasadę poznawczą (Walter G. Muelder). Język starosłowiański stał się dzięki osobowości pełnowartościową mową Ducha Świętego.

Wskutek gwałtownego przerwania misji świętych Cyryla i Metodego znika z myśli osobowość,



Ján Feco

żeby ponownie pojawić się jednoznacznie w antropologii chrześcijańskiej dopiero po ponad tysiącu latach w nurcie personalistycznej myśli polskiej drugiej połowy

XX wieku, w pracach kard. Karola Wojtyły, ks. prof. Wincentego Granata, ks. prof. Czesława S. Bartnika – twórcy systemu personalizmu uniwersalnego i innych, również w postaci pierwszej katedry personalizmu chrześcijańskiego na świecie, utworzonej przez ks. prof. Bogumiła Gackę MIC na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego.

Odrzucenie gramatyki osobowości św. Cyryla – Konstantyna Filozofa oraz modelu ewangelizacyjnego obu Braci jest poważną częścią dramatycznych okoliczności, które towarzyszyły tragicznemu rozdziałowi Kościoła w 1054 r. Tu gdzieś trzeba też szukać korzeni współczesnego kryzysu cywilizacyjnego, kryzysu wiary, uruchomienia kierunku myśli, która doprowadziła do „rozumu kartezyjańskiego”, do współczesnej nauki desakralizującej świat i pozbawiającej człowieka jego prawdziwej godności. Do Prawdy, Dobra i Piękna, których gwałtownie pozbywa się współczesność, prowadzi tylko osobowa relacja ze Stwórcą.



**Dr Pavol Mačala**

Personalista, członek Zarządu Stowarzyszenia Naukowego Personalizmu w Lublinie, były dyrektor Instytutu Historycznego Macierzy Słowackiej, były kierownik Katedry Historii Wydziału Filozofii na Katolickim Uniwersytecie w Rużomberku. Wykładowca archeologii i historii.

# JAN PAWEŁ II – MODLITWA Z ENCYKLIKI „SLAVORUM APOSTOLI”

**O** Boże wielki, w Trójcy Jedyny, Tobie powierzam dziedzictwo wiary narodów słowiańskich, zachowaj je i błogosław temu dziełu Twojemu! Wspomnij ten moment, gdy wedle Twojej woli, Ojczyzna wszechmogący, nadeszła dla tych ludów i narodów „pełnia czasów” i święci Misjonarze z Tesalonik, wypełniając wiernie nakaz Twojego Syna Jezusa Chrystusa skierowany do Jego Apostołów, idąc ich śladami oraz ich następców, przynieśli na ziemię słowiańskie światło Ewangelii, Dobrą Nowinę o zbawieniu, i dali wobec nich świadectwo, że Ty jesteś Stworzycielem człowieka, naszym Ojcem, i dlatego my, ludzie jesteśmy między sobą braćmi w Tobie. (...)

Wysłuchaj, Ojczyzna, modlitw całego Kościoła, który prosi Cię dzisiaj, by ludzie i narody, które dzięki apostołskiemu misji świętych Braci Słowiańskich poznały i przyjęły Ciebie, Boga prawdziwego, i przez Chrystusa weszły do świętej wspólnoty Twoich synów, mogły nadal bez przeszkód przyjmować z radością i ufnością ten ewangeliczny program oraz realizować swoje ludzkie możliwości na gruncie ich nauczania!

Aby mogły zgodnie z własnym sumieniem iść za głosem Twojego powołania drogami wskazanymi im po raz pierwszy jedenaście wieków temu!

Niechaj ich przynależność do Królestwa Twojego Syna nie będzie przez nikogo traktowana jako sprzeczna z dobrem ich ziemskiej ojczyzny!

Aby mogły oddawać Ci należną chwałę w życiu prywatnym i publicznym!

Aby mogły żyć w prawdzie, miłości, sprawiedliwości i pokoju mesjańskim, który obejmuje ludzkie serca, wspólnoty, ziemię i cały kosmos!

Aby mogły w poczuciu ludzkiej godności i godności synów Bożych przewyższać wszelką nienawiść i zło dobrem zwyciężać!

Spraw też, Boże w Trójcy Jedyny, aby za wstawiennictwem świętych Braci Słowiańskich cała Europa coraz bardziej odczuwała potrzebę jedności w wierze chrześcijańskiej oraz braterskiej wspólnoty wszystkich jej narodów; by mogła przewyżczyć niezrozumienie i wzajemną nieufność, a także rozwiązać konflikty ideologiczne we wspólnym uznaniu prawdy i dać całemu światu przykład sprawiedliwego i pokojowego współżycia, opartego na wzajemnym szacunku i nienaruszonej wolności.

Tobie, Boże Ojczyzna wszechmogący, Boże Synu Odkupicielu świata, i Boże Duchu Święty, który jesteś źródłem i nauczycielem wszelkiej świętości, pragnę zawierzyć wczoraj, dziś i jutro całego Kościoła: Kościoła w Europie i Kościoła na całej ziemi. W Twoje ręce oddaję to szczególne bogactwo, na które składa się tyle różnorodnych darów dawnych i nowych, złożonych we wspólnym skarbcu przez tylu różnych synów.

Cały Kościół dziękuje Tobie, który wezwałeś narody słowiań-

skie do wspólnoty wiary, za ich spuściznę i wkład, jaki wniosły do dziedzictwa powszechnego. Dziękuje Ci za to w sposób szczególny słowiański Papież. Oby ten wkład nie przestał nigdy ubogacać Kościoła kontynentu europejskiego i całego świata! Oby nie zabrakło go we współczesnej Europie i świecie! Oby nie zabrakło go w świadomości współczesnych nam ludzi! Pragniemy przyjąć w całej rozciągłości te wszystkie wartości, które narody słowiańskie wniosły i wnoszą do duchowego dziedzictwa Kościoła i ludzkości. Świadomy tego wspólnego bogactwa cały Kościół wyraża swoją duchową solidarność z nimi i potwierdza własną odpowiedzialność za Ewangelię, za dzieło zbawienia, które i dzisiaj zgodnie ze swym posłannictwem ma urzeczywistniać w całym świecie aż po krańce ziemi. Pragniemy sięgać do przeszłości, aby w jej świetle zrozumieć obecną rzeczywistość i odgadnąć przyszłość. Posłannictwo Kościoła jest bowiem zawsze skierowane z niewzruszoną nadzieją ku przyszłości.

Tę przyszłość, która po ludzku zdaje się być pełna zagrożeń i niepewności, składamy z ufnością w Twoje ręce, Ojczyzna niebieski, przyzywając wstawiennictwa Matki Syna Twojego i Matki Kościoła, a także Twoich apostołów Piotra i Pawła oraz świętych Benedykta, Cyryla i Metodego, Augustyna, Bonifacego i wszystkich świętych zwiastunów Ewangelii w Europie, którzy silni wiarą, nadzieją i miłością głosili naszym ojcom Twoje zbawienie i pokój, a trudem duchowego posiewu dali początek budowaniu cywilizacji miłości, nowego ładu opartego na Twoim świętym prawie i na Twojej łasce, która u kresu dziejów ożywi wszystko i wszystkich w niebieskiej Jerozolimie.

2 czerwca 1985 r.,  
w siódmym roku pontyfikatu.



# DZIECI NIENARODZONE – MĘCZENNICZY EUROPY

MARINA CASINI

**D**nia 22 grudnia Kościół czci jako męczenników, pod imieniem Świętych Młodzianków, dzieci dwuletnie i młodsze z Betlejem, których zabicie nakazał bezbożny Herod. Jak wiemy z Ewangelii wg św. Mateusza, Herod chciał wyeliminować Jezusa po tym, jak został poinformowany o Jego narodzinach przez Magów. Przybyli oni ze Wschodu do Jerozolimy, aby się dowiedzieć, gdzie urodził się „Król Judejczyków”, którego pragnęli adorować, ponieważ widzieli, jak zaświeciła się Jego gwiazda. Dzieci te są honorowane jako męczennicy już od pierwszych wieków i wiodą prym wśród wszystkich, którzy przelewali krew dla Boga i Baranka. Krew męczenników – jak powiedział Tertulian – jest nasieniem nowych chrześcijan.

Niestety, „rzeź niewiniałek” powtórzyła się wiele razy w historii. Dzisiaj asystujemy przy ogromnej masakrze, dotyczącej dzieci nienarodzonych, które znajdują się w łonie matki. Europa, ta Europa uznawana za kolebkę praw ludzkich, stała się miejscem hekatomb. 11 października 1985 r., zwracając się do Rady Konferencji Episkopatów Europy, Jan Paweł II powiedział: „Wprowadzanie legislacji przyzwalającej na aborcję zostało uznane za potwierdzenie zasady wolności. W rzeczywistości – dodał – zostali zwyciężeni mężczyzna, kobieta, lekarz, państwo. Europa będzie musiała przemyśleć tę przegraną”. Dwa lata później, 18 grudnia 1987 r., Ojciec Święty na kongresie „Prawo do życia i Europa”, promowanym przez włoski Ruch dla Życia, powiedział: „Łatwo odnotować rażącą sprzeczność, która istnieje między legalizacją aborcji przyjętej prawnie, niestety, w niemal całej Europie, a tym, co stanowi o wielkości kultury europejskiej (...). Wraz z chrześcijaństwem Europa odkryła godność każdej poszczególnej osoby ludzkiej jako takiej, a odkrycie to uczyniło z kultury europejskiej kulturę wybitnie humanistyczną (...). W tym nieporównywalnym dziedzictwie kulturowym legaliza-

cja aborcji została włączona jako element obcy, niosący w sobie zarodek zepsucia (...). Prawdę mówiąc, w tym punkcie Europa gra o swój przyszły los”. Niestety, już cała Europa jest odpowiedzialna za niewinną krew tak wielu dzieci, którym wzbroniono się narodzić. Wszystko to jest owocem „kultury śmierci”, „zmowy przeciwko życiu”, „wojny mocnych przeciw słabym”. Zmowy, która nazywa dobrem zło, a złem dobro (kłamstwo), wprowadza cenzurę i przełamuje sens praw człowieka („prawo do aborcji”). Zmowy, której ofiarą jest także matka...

Co robić?

Przy okazji obchodów rocznicy uchwalenia Powszechnej deklaracji praw człowieka (10 grudnia 1948 r) powinno się skoncentrować namysł w trzech punktach: tożsamość ludzka istnienia poczętego, macierzyństwo jako znak miłości do życia oraz konieczność ogólnej mobilizacji.

## Ludzka tożsamość dziecka poczętego

Współczesna nauka i rozum wykazują, że dziecko poczęte jest istnieniem ludzkim, a więc przysługuje mu godność ludzka tak jak każdemu innemu człowiekowi. Jeżeli jest ludzkim istnieniem o pełni praw, jest jednym z nas i dlatego ma prawo do życia, które w specjalnym przypadku oznacza prawo do narodzin. Nauka poczyniła liczne postępy na polu poznawania życia prenatalnego i życia ludzkiego od początku: w chwili zapłodnienia bierze początek nowa żyjąca jednostka przynależąca do rodziny ludzkiej. Biorąc pod uwagę profil prawny, są rozmaite wiarygodne dokumenty, które uznają dziecko poczęte za podmiot mający prawo do życia.

Kłamstwo, że dziecko poczęte nie jest bytem ludzkim, że nie jest dzieckiem, ale tylko zlepkiem komórek, likwiduje naturalną odwagę u pojedynczej kobiety, by zaakceptować trudną i nieoczekiwaną ciążę. We Włoszech

doświadczenie centrów pomocy życiu wykazuje natomiast, że świadomość ludzkiej tożsamości dziecka poczętego jest największym z czynników prewencyjnych w stosunku do aborcji, ponieważ zaprasza do dzielenia się problemami, budzi wrodzoną odwagę matki i spontaniczną miłość wobec dziecka. W konsekwencji debata publiczna musi być skoncentrowana na tożsamości ludzkiej dziecka poczętego, czy to przez jej siłę argumentacyjną, czy z powodu działania prewencyjnego zdolnego ratować ludzkie życie.

## Rozważania nad macierzyństwem

Napór na legalizację aborcji jako „prawa” wypływa w pierwszym rzędzie z feminizmu, który po słusznym domaganiu się równej godności w stosunku do społeczności męskiej żąda równości w niewybredny sposób także wobec tego, co dotyczy rodzenia dzieci, a zapomina o tym przywileju żeńskim, który czyni z kobiety osobę naturalnie górującą nad mężczyzną. Jednakże, pomimo medialnej reprezentacji, kultura, która domaga się w imieniu kobiety i jej praw także „prawa do aborcji”, gromadzi jedynie mniejszość kobiet. Większość mimo wszystko realizuje się w macierzyństwie i macierzyństwie pragnie. Cięża – niezbędna, aby człowiek się urodził, a więc by społeczeństwo przetrwało i miało przyszłość – wyraża się w trzech znakach, które nadają ton miłości życiu ludzkiemu. Po pierwsze, ciąża wymaga zawsze zmiany ciała kobiecego, często towarzyszą jej przykrości, a kończy się bólem rodzenia. Kobieta przyjmuje to wszystko z instynktowną odwagą, której nie można oczekiwać od mężczyzny. Po drugie, wzrost dziecka w łonie matki („podwójność w jedności”) może być interpretowany jako przedłużony na wiele miesięcy uścisk. Jest on znakiem miłości. Przez to można mówić o przywileju kobiecym przeznaczonym do służby

całej ludzkości. Trzeci wyróżnik odnosi się do relacji opieki nad drugim, którą ciąża stwarza w sposób wyjątkowy – między matką i dzieckiem. Poza tym współczesna nauka odkryła, że także dziecko daje coś matce: otrzymuje od niej pokarm i ciepło, ale daje jej niektóre komórki macierzyste, które czynią matkę silniejszą na całą resztę życia. Można by powiedzieć, że „geniusz więzi”, często przyznawany kobiecie, znajduje swe źródło w tym pierwotnym modelu relacji, która się wytwarza z naturalną gościnnością wobec dziecka pod sercem matki. Wystarczy dobrze obserwować każdy prawdziwy stosunek opieki (myśląc o chorych, niepełnosprawnych i w podeszłym wieku), odsyłający do tego darmowego przyjęcia i do tego daru z siebie, który odwołuje się do kobiety, kiedy zwiastowane jej jest dziecko żyjące wewnątrz niej. To dziecko poczęte, które jest cudem cudów, rezultatem nieustannego stwarzania, strzałą nadziei wypuszczoną w stronę przyszłości, jednym z nas.

## Jedność ludu życia

W tym punkcie czynię odniesienie do słów św. Jana Pawła II z „Ewangelium vitae” nr 95: „Potrzebna jest powszechna mobilizacja sumień i wspólny wysiłek etyczny, aby wprowadzić w czyn wielką strategię obrony życia. Wszyscy razem musimy budować nową kulturę życia: nową, to znaczy zdolną podejmować i rozwiązywać istniejące dziś, a dawniej nieznanne problemy związane z ludzkim życiem; nową, to znaczy bardziej zdecydowanie i czynnie przyjętą przez wszystkich chrześcijan; nową, to znaczy zdolną pobudzić do poważnej i śmiałej konfrontacji kulturowej z wszystkimi”.

Kończąc dwoma zdaniem z Ewangelii. Myślmy o tych frazach także w perspektywie europejskiej: „Kto by jedno takie dziecko przyjął w imię moje, Mnie przyjmuje” (Mt 18, 5); „Zaprawdę, powiadam wam: Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili” (Mt 25, 40). ■

Wielu ludzi wypowiada to zdanie, nie zastanawiając się nawet nad naturą i źródłem praw. Czym są prawa? Skąd pochodzą?

„MAM PRAWO!”



## CHARLES W. BAIRD, USA

Według interwencjonistów, kiedy przestrzeżga się reguł odpowiedniego procesu legislacyjnego, państwo jest tą instytucją, która tworzy i znosi prawa. Weźmy np. Kongres amerykański. Postępując według reguł procesu ustawodawczego nakreślonego w amerykańskiej konstytucji, Kongres może tworzyć albo znosić prawo do pracy, do wykształcenia czy do wyżywienia.

Kiedy interwencjoniści<sup>1</sup> pragną poszerzyć zakres władzy państwa, często dokonują rozróżnienia między „przywilejem” a „prawem”. W myśl tego rozróżnienia coś jest przywilejem jedynie wtedy, kiedy osoba może to osiągnąć swoimi własnymi środkami; z kolei coś jest prawem, jeśli państwo używa pieniędzy podatników lub innych środków pochodzących z przymusu w celu zapewnienia tego prawa jednostkom, niezależnie od ich możliwości. To, co jest naprawdę istotne, jak twierdzą interwencjoniści, powinno być objęte prawem, a nie przywilejem. Dlatego opieka zdrowotna, która w 1993 r. w Ameryce była jakoby przywilejem, teraz jest już prawem, doprowadziła do tego bowiem administracja prezydenta Baracka Obamy.

W amerykańskiej Deklaracji niepodległości Thomas Jefferson pisał o „niezbywalnych” prawach, które jednostki mają niezależnie od państwa. Według Jeffersona, wszyscy ludzie zostali „wyposażeni” w te prawa przez Boga. Niektórzy z jego współpracowników twierdzili, że to „natura” wyposażyła ludzi w te prawa, czyli są to prawa właściwe naturze ludzkiej. W obu tych przypadkach, logicznie rzecz biorąc, prawa istnieją przed państwem, państwo zaś nie ma legalnej władzy, która mogłaby coś dodać albo ująć z takich praw. Jego rola polega na ich ochronianiu.

Jeśli coś jest prawem człowieka w sensie jeffersonowskim, to stosuje się to do wszystkich osób po prostu na mocy tego, że są ludź-

mi. Jeżeli jedna osoba ma pewne prawo, to logicznie z tego wynika, że wszystkie inne osoby też je mają. Nie można przecież bez popadania w sprzeczność żądać jakiegoś prawa dla siebie i jednocześnie odmawiać go innym. Czyniąc bowiem w ten sposób, uznalibyśmy, że prawo to nie jest prawem człowieka. Ponadto wszystkie jednostki muszą mieć możliwość korzystania z prawa, którego się domagają, bez jednoczesnego popadania w logiczną sprzeczność. Bo jeśli korzystam z prawa, którego się domagam, a niemożliwą rzeczą jest, aby ktoś inny korzystał z identycznego prawa w tym samym czasie, to moje działanie oznacza, że owo rzekome prawo nie zawiera się w naturze ludzkiej i że jest to tylko moje prawo, a nie prawo innych osób.

Załóżmy np., że domagam się prawa do pracy. Jeśli moje żądanie oznacza, że będę zatrudniony w każdym czasie, kiedy tylko pragnę być zatrudniony (bo co innego mogłoby ono oznaczać?), to przecież musi istnieć jakiś człowiek, który ma obowiązek zapewnienia mi tej pracy. Moje prawo stwarza jego obowiązek, aby podjął pewne działanie pozytywne, którego może on nie chce podjąć. Mimo tego, że obaj jesteśmy ludźmi, jego wolność wyboru zostaje podporządkowana mojej wolności wyboru.

Czy w ogóle istnieje jakieś związane z pracą fundamentalne prawo człowieka w sensie jeffersonowskim? Tak. Jest to prawo wszystkich jednostek do oferowania kupna lub sprzedaży usług pracy na takich warunkach, jakie same wybierają. Mam prawo oferować sprzedaż swoich usług pracy na takich warunkach, jakie mi odpowiadają – i ty także masz takie prawo. Wszyscy możemy korzystać z prawa, nie odmawiając go tym samym drugiemu człowiekowi. Mam prawo oferować kupno usług pracy (zatrudnienie) każdej osobie na warunkach, jakie mi odpowiadają – i ty także masz takie prawo. Możemy to uczynić, nie

odmawiając tego prawa innej osobie. Ci, którym ty i ja składamy nasze oferty, mogą je odrzucić. Korzystając z tego prawa, na nikogo nie nakładamy obowiązku podjęcia jakiegoś pozytywnego działania.

Zastosujmy ten sam test do prawa do wyżywienia, prawa do wykształcenia czy prawa do opieki zdrowotnej. Czy są to w ogóle podstawowe prawa człowieka? Jeśli rozumiemy przez nie to, że pewne osoby otrzymują wyżywienie, wykształcenie i opiekę zdrowotną niezależnie od tego, czego chcą inni ludzie, to nie są to już podstawowe prawa człowieka. Wszyscy przecież posiadamy fundamentalne prawo oferowania sprzedaży czy kupna wyżywienia, świadczenia usług kształceniowych czy zapewnienia opieki zdrowotnej na warunkach, jakie nam odpowiadają. Jeśli jednak nie znajdziemy nikogo, kto by chciał skorzystać z naszych ofert, nie mamy prawa narzucać ich siłą.

Zastosujmy teraz nasz test do praw gwarantowanych przez pierwszą Poprawkę<sup>2</sup>: wolność religii, wolność stowarzyszania, wolność słowa i wolność prasy. To wszystko obejmuje fundamentalne prawa człowieka. Wszyscy możemy korzystać z wolnego wyboru religii, nie odmawiając tego prawa innym. Zauważmy wszakże, że nie mamy prawa przystąpienia do organizacji religijnej, która nas nie akceptuje. Każdy z nas może stowarzyszyć się z jakimikolwiek jednostkami czy grupami, o ile grupy te czy jednostki mają ochotę stowarzyszać się z nami. Korzystanie z tego prawa przez jednych nie uniemożliwia korzystania z niego przez innych. Każdy z nas może powiedzieć, co chce, nie odmawiając tego prawa innym. Zauważmy wszakże, że nie mamy prawa do zmuszania ludzi do słuchania czy też do zapewniania sobie odpowiedniego forum słuchaczy, do których moglibyśmy przemawiać. Każdy z nas jest wolny i może czynić wszelkie kroki w celu zgromadzenia niezbędnych środków

na podstawie dobrowolnego porozumienia z innymi. Możemy wydawać czasopismo czy magazyn, ale nie mamy prawa zmuszać ludzi, by dostarczali nam potrzebnych do tego środków ani też by nabywali lub czytali nasze publikacje.

Zauważmy także, że poglądy interwencjonistów oraz pogląd Jeffersona na prawa nie tylko różnią się między sobą, lecz są po prostu sprzeczne. Zawsze kiedy prawo, którego domaga się jakaś osoba, nakłada na inną osobę obowiązek, by podjęła pewne pozytywne działanie, pojawia się logiczna sprzeczność, która odsłania rzekomość tego prawa.

Interwencjonistyczne spojrzenie na prawa nazywane jest często poglądem pozytywnym, ponieważ prawa przysługujące jednym nakładają na innych obowiązek podejmowania działań pozytywnych. Jest to część pewnej filozofii społeczno-politycznej, która zakłada, że o tym, co jest prawem, orzeka władza.

Jeffersonowskie spojrzenie na prawo jest nazywane często poglądem negatywnym, ponieważ jedynym obowiązkiem nakładanym na innych jest obowiązek powstrzymywania się od podejmowania działań, zwłaszcza takich, które naruszają prawa innych. Co ważne, rząd w takim ujęciu jest skrepowany prawami, których słuszenie wymagają dla siebie wszyscy obywatele.

Zatem następnym razem, kiedy powiesz: „Mam prawo”, zapytaj siebie: „Kto ma obowiązek?”. Jeśli istnieje ktoś, kto ma obowiązek robić cokolwiek poza powstrzymaniem się od ingerowania w twoje sprawy, zapytaj: „Na jakiej podstawie żądam prawa podporządkowania woli tej osoby mojej woli?”.

**Charles W. Baird**  
**Przeł. Jan Kłos**

<sup>1</sup> Interwencjoniści – ogólny termin oznaczający tych, którzy uważają, że „dla dobra społeczeństwa” należy ingerować w gospodarkę i życie społeczne przez prawa stanowione, na ogół kosztem wolności osobistych i gospodarczych. Spór o zakres interwencjonizmu leży u podstaw różnic programowych Partii Demokratycznej i Partii Republikańskiej w Stanach Zjednoczonych, przy czym skrajni demokraci propagują rozwiązania w swojej istocie czysto socjalistyczne, zaś skrajni republikanie odrzucają interwencjonizm całkowicie (red.).

<sup>2</sup> Pierwsza Poprawka do Konstytucji Stanów Zjednoczonych: „Parlament nie może stanowić ustaw wprowadzających religię albo zabraniających swobodnego wykonywania praktyk religijnych; ani ustaw ograniczających wolność słowa lub prasy albo naruszających prawo do spokojnego odbywania zebrań i wnoszenia do rządu petycji o naprawę krzywd”. Pierwsza Poprawka uważana jest w Stanach Zjednoczonych za fundamentalną gwarancję wolności słowa. Za: B. H. Siegan, „Projektowanie konstytucji dla narodu lub republiki wybijających się na niepodległość”, Instytut Liberalno-Konserwatywny, Lublin 1994 (red.).

# KLUBY „EUROPA CHRISTI”

**KS. IRENEUSZ SKUBIŚ**

Sejsja inauguracyjna kongresu odbyła się w 1150. rocznicę śmierci św. Cyryla, który razem ze swoim bratem – św. Metodym, biskupem na Morawach, został ogłoszony przez Jana Pawła II współpatronem Europy. Temat sympozjum brzmiał „Święci Cyryl i Metody – patroni Europy. Wizja św. Jana Pawła II”. Kolejne spotkania kongresowe odbędą się w czeskim Velehradzie, na Węgrzech, w Nitrze na Słowacji oraz we Lwowie.

Kolejny Kongres „Europa Christi” zapewne wyzwoli inicjatywy, które mogą przyczynić się do poważnego zreformowania zamyślenia nad tożsamością Europy także w kontekście jej kryzysu, którego jesteśmy świadkami. Jedną z takich inicjatyw jest koncepcja klubów „Europa Christi”, które mogą ożywić wspólnoty parafialne i wlać nowe, ozdrowieńcze siły w życie wielu środowisk.

Według naszych zamierzeń, kluby „Europa Christi” to zespoły osób, które mają głębokie rozeznanie w sprawach kultury chrześcijańskiej. To rozeznanie powinno być przedmiotem specjalnej troski osoby, która pragnie czynnie pracować nad pogłębieniem wiedzy historycznej i kultury moralnej, mając na uwadze przyszłość oraz rzeczywisty rozwój człowieka i narodów. Członek klubu „Europa Christi” powinien być osobą poszukującą, a pierwsze wymaganie, jakie powinien spełniać, to respektowanie trzech zasad, rozumianych w duchu św. Tomasza z Akwinu: „Ens et bonum convertuntur, ens et verum convertuntur, ens et pulchrum convertuntur” – Bóg jest największym dobrem człowieka,

największą prawdą i największym pięknem. Członek klubu „Europa Christi” winien pogłębiać sens i znaczenie tych pojęć wielkiej metafizyki, rozwijać się duchowo i intelektualnie. Ruch „Europa Christi” w swoich zamierzeniach pragnie bowiem budować prawdziwe elity europejskie, na których brak poważnie cierpi dziś Stary Kontynent, a które powinny patrzeć dalej, niż patrzy zabiegany współczesny człowiek. Trzeba też wpływać na sposób myślenia grup ludzi zajmujących dziś eksponowane miejsca w strukturach europejskich, choć z pewnością nie jest to łatwe. Zatem – ustosunkowanie się do prawdy, dobra i piękna powinno stać się znakiem wyróżniającym dla klubów „Europa Christi”. Człowiek, który respektuje te wartości, przedstawia piękne, szlachetne człowieczeństwo. Jeżeli potrafimy wychować ludzi pięknych, dojrzałych duchowo i mądrych, to Europa będzie przeżywać procesy ozdrowieńcze.

Także my, Polacy, potrzebujemy nawrócenia. Niejednokrotnie powołujemy się bowiem na wartości chrześcijańskie, a zachowujemy się tak, jakby Boga nie było. Tymczasem wiara chrześcijańska opiera się na życiu w obecności Boga, Który Jest, na uwzględnianiu Jego wskazań w każdym czynnie.

Przedłożone myśli na temat klubów „Europa Christi” to baza, na której pragniemy budować życie w Europie. Nasz ruch ponad politycznymi podziałami promuje prawdę, dobro i piękno. Ufamy, że te principia zostaną na nowo odkryte przez Europejczyków. Wierzmy, że również dzisiaj Europa może się nimi zachwycić. ■



Uczestnicy sympozjum zapoznali się z ideą Klubów „Europa Christi”

Bożena Szatjner/Niedziela

# WYSYCHA ŹRÓDŁO DOBROBYTU

STANISŁAW MICHALKIEWICZ

Z okazji Nowego Roku przyjaciele, znajomi, a nawet całkiem obcy ludzie w odruchu życzliwości składają sobie życzenia „wszelkiej pomyślności”. Przede wszystkim zdrowia – bo jego braku człowiekowi nic nie jest w stanie zrekompensować – ale zdrowie jest tylko częścią „wszelkiej pomyślności”. Obejmuje ona nie tylko poczucie swobody, lecz również udane życie uczuciowe i towarzyskie, a także dobrobyt, na który z kolei składają się obfitość materialna i poczucie bezpieczeństwa. Cóż bowiem przysłoby z obfitości, gdyby życie miało polegać na oganianiu się od napastników? Z kolei bez materialnej obfitości bezpieczeństwo byłoby pozbawione treści i dlatego składnikami dobrobytu muszą być i jedno, i drugie.

No dobrze, ale skąd właściwie bierze się obfitość materialna? Niektórzy sądzą, że dzięki pieniądзом; gdyby tak, dajmy na to, którejś nocy spadł na ziemię deszcz złota, to następnego ranka wszyscy byłiby bogaci. To, oczywiście, nieprawda, bo prawo podaży i popytu poucza, że jeśli nagle wzrośnie ilość jakiegoś towaru, a ilość innych towarów pozostanie taka sama, to pogarszają się proporcje wymiany tego pierwszego towaru na wszystkie następne. Dotyczy to również pieniądza, wszystko jedno, papierowego czy złotego. Gdyby zatem rzeczywiście pewnej nocy spadł deszcz złota, to ogólne bogactwo wcale by od tego nie wzrosło, bo wzrosłyby tylko ceny pozostałych towarów, np. chleba. Wynika z tego, że pieniądze nie przynoszą dobrobytu, dla jego wystąpienia konieczna jest obfitość towarów. A skąd ta obfitość się bierze? Odpowiedź jest prosta: te wszystkie towary trzeba wytworzyć, a jedynym sposobem, w jaki można to osiągnąć, jest praca. Oznacza to, że źródłem dobrobytu jest praca.

Nie każda jednak praca, tylko ta pożyteczna. Ale jak odróżnić pracę pożyteczną od niepożytecznej? Wydaje się, że aby się w tym zorientować, trzeba odpowiedzieć na pytanie, za którą pracę, tzn. za jej rezultaty, inni ludzie gotowi są dobrowolnie zapłacić. Jeśli chcą zapłacić, to nieomyślnie to znak, że oni sami, bez niczyjego nakazu, uważają taką pracę za pożyteczną. Jeśli nie – no to nie. Jak bowiem zauważył nieżyjący już amerykański ekonomista Maurycy Rothbard, jeśli człowiek chce uzyskać dochód, to musi jakoś usłużyć innemu człowiekowi. Albo sprzedać mu to, czego on poszukuje, albo wyleczyć go z choroby, uszyć mu ubranie, ugotować posiłek, przewieźć z miejsca na

miejsce, albo wreszcie dostarczyć mu rozrywki itd. I tylko jedna kategoria ludzi swoje dochody wymusza. To są opłacani z podatków funkcjonariusze publiczni, którzy nie dają nam szansy sprawdzenia, czy wykonywana przez nich praca jest pożyteczna, czy nie. Mniejsza zresztą z tym, bo na rosnący udział pracy, co do której mamy wątpliwości, czy jest pożyteczna, czy nie, wskazują również zmiany na stanowiskach uważanych za decydujące dla życia gospodarczego. W XIX wieku, który wprawdzie uważany jest za wiek wyzysku, ale jednocześnie największego skoku w dobrobyt, jakiego ludzkość dokonała od początku świata, kapitanami gospodarki byli przedsiębiorcy i inżynierowie, a więc ludzie zaangażowani w produkcję towarów. Obecnie przedsiębiorcy są petentami uzależnionymi od każdego zmarszczenia brwi urzędników, a o inżynierach w ogóle nie ma nawet co wspominać. Na stanowiskach kapitanów życia gospodarczego rozparli się bankierzy i giełdowi gracze. Sprzyjają temu media, w większości uzależnione od bankierów i reklam. To one właśnie z szybkością światła przekazują do najdalszych krańców ziemi informacje, jak to jeden cwaniak przekreślił drugiego. W rezultacie większość ludzi nabiera przekonania, że skoro poważne media zadają sobie tyle trudu, by te informacje z szybkością światła światu przekazać, to muszą one być szalenie ważne, być może najważniejsze dla światowej gospodarki. Tymczasem przekreślenie jednego gracza przez drugiego oznacza tylko przesunięcie bogactwa z jednego miejsca na drugie, ale wcale nie oznacza przyrostu bogactwa. Ono bowiem jest skutkiem większej podaży towarów, to znaczy dóbr i usług, które ktoś musi najpierw wyprodukować albo wykonać.

Wydawałoby się, że skoro tak się sprawy mają, to rządy powinny usuwać wszelkie bariery przed pożyteczną pracą. Tymczasem wcale tak nie jest. Najlepszą ilustracją tej patologii jest fakt, że kiedy tylko prawo do pracy zostało uznane przez społeczność międzynarodową za podstawowe prawo człowieka, w tym samym czasie pojawiło się pojęcie „nielegalnego zatrudnienia”. Warto wyjaśnić, że owo „nielegalne zatrudnienie” nie oznacza żadnych przestępstw, takich jakby np. morderca wynajmował się u kogoś do mokrej roboty. Przeciwnie – osoby nielegalnie zatrudnione wykonują mnóstwo pożytecznej pracy, a jedynym ich przewinieniem jest to, że nie płacą haraczu w postaci składki na ubezpieczenie



społeczne. Wiem, co mówię, bo sam byłem nielegalnie zatrudniony w Paryżu, jako że nie miałem pozwolenia na pracę i w związku z tym nawet bym nie mógł zapłacić składki na ubezpieczenie społeczne. Ale nie oczekiwałem od Francji żadnej emerytury, a dentyście, który wyleczył mi ząb, zapłaciłem gotówką. Trudno zatem racjonalnie wytłumaczyć przyczynę delegalizacji niektórych form zatrudnienia przy pożytecznych pracach, podobnie jak trudno racjonalnie wytłumaczyć fakt, że praca jest obecnie opodatkowana jak najbardziej luksusowe towary w rodzaju szampa i kawioru. Oczywiście, wielu ekonomistów, a zwłaszcza politologów, dostarczy na tę okoliczność mnóstwo pozorów racjonalności takich zachowań, ale – po pierwsze – trudno ich pracę uznać za pożyteczną, a po drugie – zwłaszcza w warunkach odchodzenia od racjonalności.



**Stanisław Michalkiewicz**

Prawnik, eseista, publicysta, polityk. Działacz opozycji w PRL. Wykładowca w Wyższej Szkole Stosunków Międzynarodowych i Amerykanistyki w Warszawie oraz w Wyższej Szkole Kultury Społecznej i Medialnej w Toruniu